

# Graboń, Agnieszka

---

## Dyskusja nad kwestią "numerus clausus" w 1923 roku

---

Rozprawy z Dziejów Oświaty 39, 79-93

---

2000

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



AGNIESZKA GRABOŃ

## DYSKUSJA NAD KWESTIĄ *NUMERUS CLAUSUS* W 1923 ROKU

Jedną z doniosłych konsekwencji I wojny światowej stanowiły radykalne przeobrażenia na mapie politycznej Europy Środkowo-Wschodniej. Mocą traktatu wersalskiego oraz innych towarzyszących mu, powstało na tych terenach szereg państw, dla których cechą wspólną była wielonarodowościowa struktura społeczna. Grupę szczególnie licznie reprezentowaną w tej plejadzie nacji stanowiła ludność żydowska. By zabezpieczyć jej interesy w tej części świata przywódcy obradującego w Paryżu obozu zwycięskiej Ententy zobligowali Polskę, Rumunię, Jugosławię oraz Czechosłowację do podpisania traktatu mniejszościowego. Ten budzący wiele kontrowersji i sprzeciwów tzw. Mały traktat wersalski strona polska podpisała 28 VI 1919 roku.

Tymczasem wedle pierwszego powszechnego spisu ludności, jaki objął obszar odrodzonego państwa polskiego, z 30 IX 1921 roku Rzeczpospolitą zamieszkiwało 2845,4 tys. Żydów. Stanowiło to ok. 10,5% ogółu ludności. Specyfiką tejsze mniejszości był stosunkowo duży udział jej przedstawicieli wśród pracowników umysłowych i zawodów wolnych<sup>1</sup>. Było rzeczą oczywistą, że ta liczna grupa inteligencji żydowskiej swe wykształcenie zdobywała w polskich wszechnicach.

Taki stan budził głosy sprzeciwu szczególnie w kołach młodzieży akademickiej o prawicowej orientacji skupionych w utworzonym w marcu 1922 roku stowarzyszeniu Młodzież Wszepolska Związek Akademicki. W tych to kręgach zrodziły się postulaty zastosowania wobec studentów żydowskich tzw. *numerus clausus*. Jego istotę stanowiła redukcja liczby studiujących Żydów do poziomu odpowiadającego procentowi ich obecności w skali całego państwa polskiego. Nie był to jednak „wynałazek” polski, gdyż dzieje stosowania ograniczeń liczbowych w dostępie Żydów na wyższe uczelnie sięgały XVI stulecia, kiedy zastosował je Uniwersytet w Padwie<sup>2</sup>.

Problem ten dostrzegany był i przez władze uczelniane, albowiem w roku akad. 1922/23 dziekani dwóch wydziałów Uniwersytetu Lwowskiego zarządzili przy wpisach ograniczenie przyjęć kandydatów-Żydów, uznając za podstawę prawną tej decyzji Art. 86 Ustawy o szkołach akademickich z 13 VII 1920. Dawał on Radom Wydziałowym możliwość wprowadzenia ograniczeń w liczbie przyjęć za zgodą Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

<sup>1</sup> J. Tomaszewski, *Zarys dziejów Żydów w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1990.

Ówczesny Minister W.R. i O.P. – Kazimierz Kumaniecki nie został jednak zapytany o zgodę. Uznał on ponadto, że zarządzenia UJK są sprzeczne z duchem ustawy i w związku z powyższym anulował decyzję lwowskiej wszechnicy.

Stanowisko ministra doprowadziło do eskalacji antyżydowskich wystąpień akademików. Centrum ich stał się Lwów, gdzie 1 października odbył się wiec, na którym uchwalono, iż „cyfra 11% powinna być dla studentów żydowskich miarodajną dla ustalenia ich stosunku ilościowego na uczelniach”<sup>3</sup>. Postulat ten poparła młodzież akademicka Krakowa na wiecu w sali Sokoła w dniu 23 X<sup>4</sup>. Trzy dni później kolejny wiec studentów we Lwowie wezwał młodzież akademicką tego ośrodka do przeprowadzenia 27 października strajku manifestacyjnego w obronie polskości uczelni wyższych. 23 listopada wypadki ogarnęły i stolicę. Część studentów warszawskich uczelni przy udziale delegatów Lwowa i Krakowa udała się do premiera Juliana Nowaka z petycją wzywającą władze RP do wprowadzenia *numerus clausus*<sup>5</sup>. 25 listopada minister Kumaniecki przyjął delegację Młodzieży Wszechpolskiej, która przedstawiła mu treść rezolucji wiecowych, a minister przedstawił motywy, jakimi kierował się przy anulowaniu wzmiankowanych wyżej zarządzeń Uniwersytetu Jana Kazimierza. Młodzież Wszechpolska zwróciła się nadto do kilku klubów sejmowych z postulatem podjęcia działań w celu ustanowienia normy procentowej.

Pozytywnie odniósł się do tej propozycji klub Związku Ludowo-Narodowego, (dalej ZLN) wnosząc pod obrady Komisji Oświatowej Sejmu 16 I 1923 roku wniosek nagły oraz towarzyszący mu projekt ustawy o zmianie Art. 86 Ustawy o szkołach akademickich. Istotą zmian był jej zapis, wedle którego liczba studentów danej narodowości lub wyznania mojżeszowego na danym wydziale nie będzie mogła przekroczyć procentu, który każda z tych grup stanowi w ogólnej liczbie członków państwa polskiego<sup>6</sup>. Dyskusja nad tą zmianą toczyła się w początkach lutego w Komisji Oświatowej. Funkcję referenta ZLN pełnił poseł Władysław Konopczyński, prof. historii w UJ. Z inicjatywy posłów lewicy, uznających propozycję zmian za niezgodną z prawem, odesłano wniosek do Komisji Konstytucyjnej. Dyskusjom na jej forum towarzyszyły ostre utarczki pomiędzy zwolennikami *numerus clausus*, do których należeli ksiądz Kazimierz Lutostański, Władysław Konopczyński, Edward Dubanowicz, a reprezentantami PPS, PSL „Wyzwolenie” oraz Koła Żydowskiego, którzy wskazywali na fakt kolizji projektu z artykułami 111, 95, 96 konstytucji oraz artykułami 7 i 8 Traktatu mniejszościowego. Przełomem w obradach stała się modyfikacja pierwotnego brzmienia zgłoszona przez Władysława Kiernika z PSL „Piast”. Jej istotą było nałożenie na rady wydziałowe uczelni wy-

<sup>2</sup> Historię idei *numerus clausus* podaje W. Komarnicki, *Numerus clausus w szkołach akademickich*, Warszawa 1932, s. 17–20.

<sup>3</sup> „Prąd”, nr 7–8, IX–X 1922, s. 212.

<sup>4</sup> O wydarzeniach krakowskich m.in. A. Nowaczyński, *Kraków się budzi*. w: „Myśl Narodowa”, nr 44, 4 XI 1922, s. 1–10,

<sup>5</sup> O sytuacji w środowisku akademickim Uniwersytetu Warszawskiego: *Uniwersytet Warszawski 1915–1939* pod red. A. Garlickiego, Warszawa 1982, s. 180–182 oraz „Kurier Warszawski”, nr 322, 23 XI 1922, s. 5; „Kurier Warszawski”, nr 324, 25 XI 1922, s. 2.

<sup>6</sup> Szerzej o istocie proponowanych zmian pisze W. Komarnicki, *op.cit.*, s. 25–26.

zszych obowiązku corocznego określania liczby kandydatów możliwej do przyjęcia na dany wydział. Rady miałyby dokonywać tego przestrzegając „sprawiedliwego stosunku liczebnego właściwego mniejszościom narodowym”<sup>7</sup>. Nowela ta określana jako „*lex Kiernik*” przesłana została na powrót do Komisji Oświatowej. Komisja postanowiła ponadto zwrócić się do rad wydziałowych, by zasięgnąć ich opinii w kwestii proponowanych zmian. Pytania zostały ujęte w ankiety. Dyskusję dotyczącą udzielenia na nie odpowiedzi przeprowadzono w połowie marca na 42 wydziałach 9 szkół akademickich. Ukazała ona duże zróżnicowanie poglądów w świecie profesorskim. Ujmując jej wyniki w najprostszy sposób stwierdzić należy, że projekt *Kiernika* poparło 27 rad, przeciw było 9, zaś pozostałe wysunęły bardziej szczegółowe propozycje przeprowadzenia zmian<sup>8</sup>. Do czołowych zwolenników *numerus clausus* należeli: w całości Uniwersytet Poznański, Wydziały Filozoficzny i Lekarski UJK, Humanistyczny USB w Wilnie oraz Lekarski i Prawniczy UJ. Warto zatrzymać się przy opiniach wydanych przez dwa ostatnie, gdyż stanowiły one punkt wyjścia do wielu późniejszych dyskusji. I tak Wydział lekarski wyraził przekonanie, że profesja lekarska wymaga podejmowania decyzji o dużym ciężarze moralny a jak choćby orzekanie o zdolności pełnienia służby wojskowej. Żydzi, którzy obecnie majoryzują ten zawód, takiej wysokiej etyki nie posiadają, co niejednokrotnie udowodnili. *Numerus clausus* jest więc środkiem, który może tę sytuację zmienić. Wydział Prawa również poparł ten projekt, choć nie był w tej opinii tak jednolity, trzeba bowiem podkreślić, że decyzję taką zaakceptowano tu większością zaledwie jednego głosu; a kilku profesorów (Zoll, Estreicher) miało do *numerus clausus* zdecydowanie negatywny stosunek. Wyrazicielem zapatrywań większości był prof. Stanisław Kutrzeba. Jego zdaniem priorytetem studiów prawniczych powinien być wysoki poziom kształcenia studentów, to zaś w sytuacji rysującej się obecnie nie jest możliwe choćby ze względu na przepełnienie sal wykładowych, co uniemożliwia wprowadzenie obligatoryjnego uczestnictwa w ćwiczeniach i seminariach. Brak wstępnej selekcji wśród kandydatów zapisujących się na studia powoduje, że wielu z nich w toku edukacji nie udaje się sprostać stawianym wymaganiom. Porzucają studia zasilając grupę rozgoryczonej pseudointeligencji, w odczuciu Kutrzeby „szkodliwej społecznie”. Względy te w dostateczny sposób miały usprawiedliwiać wprowadzenie normy procentowej.

Grupę przeciwników zmian w ustawie o szkołach akademickich stanowiły z kolei: Uniwersytet Warszawski, SGGW, Wydział Prawny USB, Wydział Filozoficzny UJ. Ten ostatni uznał, że wprowadzenie *numerus clausus* byłoby hańbą dla polskiej nauki. Informował, że nie będzie się uciekał do metod, którymi posługiwali się w stosunku do narodu polskiego zaborcy. Wyrażał zarazem pełen optymizmu pogląd, że polska kultura jest na tyle atrakcyjna „by wnikać w dusze dla niej obojętne a nawet wrogie”<sup>9</sup>. Wydział Prawny USB napisał w uzasadnieniu podjętej decyzji, że „nie może pozwolić na łamanie konstytucji, której na tym wydziale

<sup>7</sup> „*O numerus clausus*”, „Czas”, nr 37, 17 II 1923, s. 4,

<sup>8</sup> Wyniki ankiet podano za W. Konopczyński, „Świat profesorski a *numerus clausus*”, „Gazeta Warszawska”, nr 121, 5 V 1923, s. 2.

<sup>9</sup> W. Konopczyński, *ibidem*, „Gazeta Warszawska”, nr 122, 6 V 1923, s. 2

naucza”<sup>10</sup>, bo to podważyłoby zaufanie studentów prawa do stałości porządku prawnego. Wobec faktu, że większość rad wydziałowych poparła „lex Kiernik” powszechnie spodziewano się, że Komisja Oświatowa uchwali proponowane zmiany. Dlatego też ogólne zaskoczenie wywołał zgłoszony podczas jej kwietniowych obrad wniosek posła Dubiela z PSL „Piaś”, domagający się odroczenia głosowania ze względu na konieczność bardziej dogłębnego zapoznania się z wynikami ankiet przez jego klub<sup>11</sup>. Wydarzenie to łączono ze wstrząsem, jakim w opinii publicznej był zamach bombowy na dom rektora UJ Władysława Natansona, uchodzącego za przeciwnika *numerus clausus*. Zamach ten stanowił pierwsze ogniwo w długim ich łańcuchu, obejmującym tzw. eksplozję krakowskie: w lokalu „Bundu” i redakcji syjonistycznego „Nowego Dziennika”, oraz warszawskie: w lokalu Bratniej Pomocy UW, redakcji „Rzeczpospolitej” i „Gazety Porannej”.

28 V utworzony został rząd centro-prawicowy pod kierownictwem Wincentego Witosa. Będący podstawą jego utworzenia pakt lanckoroński w jednym z punktów przewidywał, że „młodzieży polskiej będzie zapewniona w szkołach wyższych, średnich i zawodowych możliwość uczenia się wedle słusznego stosunku ludnościowego w państwie”<sup>12</sup>. Zgodnie z tym w czerwcu Komisja Oświatowa powróciła do zagadnienia *numerus clausus*, podejmując 19 tego miesiąca decyzję akceptującą proponowane zmiany. Stało się tak, mimo żywiołowych sprzeciwów Koła Żydowskiego, czego wyrazem było rozpaczliwe przemówienie Ozjasza Thona wygłoszone tuż przed podjęciem powyższej decyzji<sup>13</sup>. W imieniu ZLN Wincenty Lutostawski wysunął ponadto propozycję, by nie przeprowadzać trzeciego czytania uchwalonego wniosku, gdyż przyjęto go bez poprawek. W efekcie jednak sprzeciwu przeciwników *numerus clausus*, którzy powołali się na art. 82 Regulaminu Obrad Sejmu mówiący, iż procedura trzech czytań obowiązuje nie tylko na posiedzeniach plenarnych sejmu, ale i w komisjach, przesłano uchwalony wniosek do Komisji Regulaminowej, by ta rozstrzygnęła spór. Werdykt jednak wydany nie został, na co niewątpliwym wpływ wywarły międzynarodowe echa *numerus clausus*, które przybrały postać protestów żydowskich organizacji z Francji i Wielkiej Brytanii wystosowanych na ręce Ligi Narodów. Tymczasem 12 VII minister W.R. i O.P. wydał okólnik upoważniający rady wydziałowe szkół wyższych do wprowadzenia ograniczeń w liczbie przyjmowanych na studia, o ile uznają to za konieczne. Zastosowały się do niego 3 wydziały UJK. Koło Żydowskie w podjętych w październiku i listopadzie zabiegach parlamentarnych usilnie starało się o anulowanie okólnika, zarzucając ministrowi próbę wprowadzenia do polskiego prawa zasady *numerus clausus* „kuchennymi drzwiami”, z wyraźnym naruszeniem prawa. Komisja Oświatowa nie podzieliła jednak tego zdania, przyjmując na swym posiedzeniu z 4 XII wniosek

<sup>10</sup> W. Konopczyński, *ibidem*, „Gazeta Warszawska”, nr 123, 7 V 1923, s. 3.

<sup>11</sup> O przebiegu obrad, „Gazeta Warszawska”, nr 105, 19 IV 1923, s. 3; „Robotnik”, nr 105, 20 IV 1923, s. 3.

<sup>12</sup> „Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego”, oprac. S. Giza i S. Lato, Warszawa 1967, t. 2, 1918–1931, dok. nr 16, cz. I, p. 1.

<sup>13</sup> Przemówienie O. Thona podały: „Nowy Dziennik”, nr 133, 20 VI 1922, s. 2, „Nasz Przegląd”, nr 85, 21 VI 1923, s. 2, „Pogwałcenie konstytucji”.

stwierdzający zgodność działań ministra z obowiązującymi normami prawa<sup>14</sup>. Tym samym zamknięto w 1923 roku parlamentarną debatę nad kwestią *numerus clausus*.

### Prasa wobec *numerus clausus*

Naturalna ograniczoność prezentowania poglądów na forum organów sejmowych powodowała, że najobszerniejsze miejsce do eksponowania i wymiany zapatrywań na kwestię *numerus clausus* stanowiła prasa. Niniejsza część artykułu jest próbą ukazania stosunku głównych sił politycznych II Rzeczypospolitej do rozważanego zagadnienia, widzianego przez pryzmat relacji, komentarzy i polemik prasowych.

#### *Numerus clausus* a prasa narodowa

Szeroko pojmowana problematyka *numerus clausus* stanowiła jeden z najczęściej podejmowanych tematów przez prasę obozu narodowego w roku 1923. Wśród publikacji traktujących o tej kwestii daje się wyodrębnić grupa tych, które miały na celu przybliżyć społeczeństwu ideę normy procentowej i zarazem przekonywać, że jej wprowadzenie do prawa jest konieczne dla polskiej racji stanu. Artykuły te niejednokrotnie sygnowane były przez wybitne postacie nauki polskiej, sympatyzujące jednocześnie z siłami prawicy (Władysław Konopczyński, Stanisław Grabski, Waclaw Sierpiński).

Prasa definiowała *numerus clausus* jako „żądanie określenia szczególnych praw obywateli pewnej kategorii w imię zasady, że możliwym i słusznym jest rozróżnienie grup obywateli ze względu na stosunek do idei narodowo-państwowej”<sup>15</sup>. Zgodnie z tym Żydzi, których świadomość rasowo-narodowa wzrasta poniekąd sami czynią się obywatelami II kategorii w państwie polskim. Zgodne z elementarnymi zasadami logiki jest przecież to, że stając się obywatelem I kategorii społeczności żydowskiej nie można nim być równocześnie w państwie narodowo i moralnie sobie obcym – podkreślała prasa. Wskazywano, że zagrożenie wpływami żydowskimi wzrosło po odzyskaniu wolności przez Polskę. Do tego momentu Żydzi w stosunku do narodu polskiego posługiwali się tym, co Stefan Pieńkowski nazwał „tatyką fizyczną”, polegającą na opanowywaniu dóbr materialnych. Zaś po roku 1918 rozpoczęli realizację „tatyki chemicznej” zmierzającej do zawładnięcia mózgiem narodu polskiego, czyli opanowania uczelni wyższych, by w dalszej perspektywie inteligencja żydowska mogła zepchnąć Polaków do roli niewolników<sup>16</sup>.

W kampanii za *numerus clausus* z dużą częstotliwością sięgano po argument o rzekomo niższym poziomie etyki i kultury żydowskiej. Wyrażano obawę,

<sup>14</sup> Szerzej o sporach związanych z okólnikiem: „Monitor Polski”, nr 233, 13 X 1923, s. 2, „Monitor Polski”, nr 235, 16 X 1923, s. 2, „Nasz Przegląd”, nr 194, 10 X 1923, s. 2, „Mowa pośła O. Thona w sprawie wniosku o *numerus clausus*”, „Nasz Przegląd”, nr 198, 14 X 1923, s. 3,

<sup>15</sup> Z. Stahl, *O sprawie numerus clausus*, „Słowo Polskie”, nr 316, 17 XI 1923, s. 2.

<sup>16</sup> S. Pieńkowski, *Chemia sprawy żydowskiej*, „Myśl Narodowa”, nr 47, 24 XI 1923, s. 1–4.

by nie doszło do „zainfekowania” nią kultury polskiej. Reprezentatywne dla tej kategorii była słowa dr Stanisława Kirkora twierdzące, że „Gdyby był Hannibal zdobył Rzym i poddał Italię Afryce, mielibyśmy dziś kulturę kupców z Tyru i Sydonu i egipskie śpichrze Józefowe zamiast ruin Kapitolu i pomników renesansu”<sup>17</sup>. *Numerus clausus* zaś w jego mniemaniu to „obrona czystości aryjskiej kultury przed semickim chałatem”<sup>18</sup>. Niemalże w każdej publikacji starano się wreszcie wykazać, iż młodzież żydowska zasługuje na zastosowanie względem niej ograniczeń w dziedzinie szkolnictwa ze względu na indyferentną postawę wobec Polski w okresie, gdy ważyły się losy jej granic. Czyniono wyraźne rozróżnienie na młodzież polską, która „ginęła od kul i chorób z karabinem w rękę ustalając granice”<sup>19</sup> a „młodymi żydziakami, które kryły się po kątach przed wojskiem [...] nie przerywając studiów”<sup>20</sup>. Polemizowano przy tym z dającym się słyszeć w pewnych kręgach poglądem głoszącym, iż młodzież żydowska jest bardziej zdolna i pilna niż polscy akademicy i stąd zawsze w konkurencji życiowej będzie zwyciężać. Środowiska narodowe przekonywały, że jest to niesłuszne myślenie; to nie tyle studenci żydowscy są zdolniejsi, co większa jest dbałość ogółu „żydostwa” o uczącą się młodzież. Społeczność polska w tym jednym winna się na nich wzorować i zapewnić polskim słuchaczom choć minimum w postaci ochrony ich przed konkurencją żydowską<sup>21</sup>. Prasa, by pozyskać zwolenników dla wniosku ZLN sięgała także do argumentów natury ekonomicznej wskazując na wysokie sumy wydawane z budżetu państwa na utrzymanie studenta. Podkreślano, że żadne ujęcie sprawiedliwości nie może wymagać, aby Rzeczpospolita dopłacała na wyprodukowanie kultury żydowskiej więcej niż na kulturę polską. Studenci żydowscy mają przecież rodziców, którymi są zazwyczaj „bankierzy, waluciarze i opaśli kupcy”<sup>22</sup>, niech więc oni „sypią swym synkom grube grosze na edukację”<sup>23</sup>. Zamieszczano ponadto materiały dotyczące konkretnych przykładów mających zobrazować ogrom zagrożenia polskiej nauki. Opublikowano np. dane wskazujące na znaczną liczbę studentów – Żydów, korzystających z czytelni Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Prasa wyraziła zaniepokojenie stanem, gdy „żydostwo [...] wypoczęte, odświeżone, odżywione, zajmuje miejsce w czytelni jak swoje”<sup>24</sup>. Adolf Nowaczyński analizując pod względem narodowościowym sytuację warszawskiej adwokatury doszedł do wniosku, iż można mówić o niej „palestyńska”, albowiem wedle jego danych liczba Żydów chrzczonych i niechrzczonych wynosi tu 79%. Konstatacja Nowaczyńskiego sprowadzała się do gorzkiej refleksji zamkniętej w zdaniu „Żyd oskarża, Żyd prowadzi śledztwo, Żyd broni a Polak stoi a potem idzie siedzieć”<sup>25</sup>.

<sup>17</sup> S. Kirkor, „Gazeta Warszawska”, nr 72, 14 III 1923, s. 2.

<sup>18</sup> *Op. cit.*

<sup>19</sup> W. Konopczyński, *Istota sprawy*, „Rzeczpospolita”, nr 87, 29 III 1923, s. 5.

<sup>20</sup> *Narodowy obowiązek sejmu*, „Gazeta Poranna 2 Grosze”, nr 110, 24 IV 1923.

<sup>21</sup> S. Grabski, *Najpilniejszy obowiązek*, „Słowo Polskie”, nr 82, 24 III 1923, s. 1.

<sup>22</sup> *Narodowy obowiązek sejmu*, „Gazeta Poranna”, nr 110, 24 IV 1923, s. 1.

<sup>23</sup> *Op. cit.*

<sup>24</sup> T. S., *Żydzi w Jagielloneum*, „Myśl Narodowa”, nr 42, 10 III 1923, s. 7.

Elementem prasowej kampanii było wskazywanie, że Rzeczpospolita nie jest w swych zmaganiach o wprowadzenie *numerus clausus* osamotniona, jej walka jest częścią składową szeroko zakrojonej akcji obejmującej nie tylko Europę, ale i sięgającej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W związku z powyższym donoszono, że i „Łotysze bronią się przed zalewem żydowskim”<sup>27</sup>. Informowano, że wiedeńska Politechnika wprowadziła już zasadę normy procentowej przy wpisach na studia<sup>28</sup>. Szczegółowo relacjonowano wreszcie zabiegi rumuńskich akademików o *numerus clausus*<sup>29</sup>. Pisano także o poparciu udzielonym polskiej prawicy przez francuskich nacjonalistów, którzy za podstawę do takiej decyzji uznali twierdzenie, że to co żydowskie jest jednocześnie proniemieckie, a więc automatycznie antypolskie, zaś to co antypolskie musi być i antyfrancuskie<sup>30</sup>.

Wśród prasowych wypowiedzi można ponadto wyróżnić kategorię tych, które mają charakter komentarzy do poszczególnych etapów proceduralnych, jakim podlegał wniosek, czy innych wydarzeń z nim związanych. Momentem, który zwrócił uwagę prasy była kwestia ankiet. Analizą ich zajął się prof. Konopczyński. Efektem jej była teza głosząca, iż uniwersytety pozostające w zasięgu oddziaływania zachodniej, bardziej cywilizowanej kultury są zdania, że ograniczenia dla Żydów są potrzebne; natomiast te, na które wpływ miała (USA) lub nadal ma (UW) niższa, promieniująca ze wschodu kultura – są im przeciwnie<sup>31</sup>. Dostrzeżono i inną prawidłowość – oto na ogół rady wydziału prawa postulowały wprowadzenie *numerus clausus*, z kolei rady wydziałów filozoficznych zajmowały wobec niego stanowisko negatywne. Prasa interpretowała to zjawisko to w sposób następujący – osoby najbardziej kompetentne w ocenie konstytucyjności proponowanych zmian, czyli prawnicy projekt poparli, gdyż swój werdykt opierali jedynie na przesłankach zaczerpniętych z prawoznawstwa, natomiast filozofowie przesunęli punkt ciężkości na dywagacje etyczne, które ukazały jak dalece ta dziedzina wiedzy jest dziś zainfekowana semityzmem<sup>32</sup>.

Z dużym odzewem spotkała się kwestia tajemniczych zamachów bombowych w Krakowie. Prasa usiłowała rozwiązać ich zagadkę, twierdząc, że miały one charakter antyżydowski jedynie pozornie. Celem ich zasadniczym było bowiem nagłośnienie na arenie międzynarodowej rzekomych prześladowań Żydów w Polsce, pokazanie, że jest ona państwem niestabilnym. Takie wnioski wyprowadzone zostały z faktu zbieżności czasowych kolejnych krakowskich eksplozji

<sup>25</sup> A. Nowaczyński, *Palestyńska palestra*, „Myśl Narodowa”, nr 42, 21 X 1923, s. 12–13,

<sup>26</sup> *O problemie numerus clausus w Stanach Zjednoczonych*, „Myśl Narodowa”, nr 1, 6 I 1923, s. 13; *Numerus clausus w Ameryce*, „Myśl Narodowa” nr 1, 6 I 1923, s. 13, *Numerus clausus w Stanach Zjednoczonych*, „Słowo Polskie”, nr 140, 25 V 1923, s. 3.

<sup>27</sup> *Łotysze bronią się przed zalewem żydowskim*, „Gazeta Poranna”, nr 34, 4 II 1923, s. 3.

<sup>28</sup> „*Numerus clausus*” socjalizująca Austria już go wprowadziła, „Gazeta Poranna”, nr 65, 4 II 1923, s. 3.

<sup>29</sup> *Walka o numerus clausus*, „Gazeta Warszawska”, nr 21, 22. I 1923, s. 4.

<sup>30</sup> „Słowo Polskie”, nr 339, 14 XII 1923, s. 3 oraz *L’Action Francais o numerus clausus w Polsce*, „Gazeta Warszawska”, nr 823, 25 X 1923, s. 4,

<sup>31</sup> W. Konopczyński, *Świat profesorski a numerus clausus*, „Gazeta Warszawska”, nr 124, 8 V 1923, s. 2.

<sup>32</sup> *Filozofia przeciw prawu*, „Słowo Polskie”, nr 79 1 III 1923, s. 4.



z wizytami w mieście zagranicznych dygnitarzy: Marszałka Ferdynanda Focha oraz szefa angielskiego Sztabu Generalnego lorda Cavena. Ponadto dochodziło do wybuchów w budynkach licznie zamieszkałych przez Żydów, tymczasem nie zanotowano żadnych ofiar, gdyż, jak napisano, ich mieszkańcy „akurat w owych dniach czuli nieprzeparty pociąg do przechadzania się po świeżym powietrzu”<sup>33</sup>. Ubolewano nad tym, że na wykrycie rzeczywistych sprawców najprawdopodobniej nie będzie można liczyć, gdyż rząd Władysława Sikorskiego sprzyja Żydom.

19 czerwca, w dniu przejęcia przez Komisję Oświatową wniosku aprobowanego zmiany w Ustawie o szkołach akademickich prasa pravicowa miała powody do satysfakcji. Bardzo szybko okazało się jednak, że nie wszyscy są pełni zadowoleni. Jedna z endeckich gazet zamieściła artykuł St. Pieńkowskiego o wiele sugerującym tytule – „*Numerus nullus*” Jego autor obawiał się, że uchwalony wniosek nie spełni swego zadania, bo zapewne Żydzi zrobią wszystko, by jego przepisy ominąć tzn. będą się chrzcili i patriotyzowali. Dlatego nazwać go trzeba jedynie półśrodkiem, zaś celem ostatecznym powinno być całkowite usunięcie Żydów z polskich szkół wszystkich szczebli<sup>34</sup>.

Kiedy niosek odesłany został do Komisji Regulaminowej dał się zauważyć pewien spadek publikacji w prasie pravicowej na temat *numerus clausus*. Wspomniano o nim ponownie przy okazji informowania o decyzji kilku wydziałów UJK, które wprowadziły ograniczenia przyjęć studentów żydowskich na mocy okólnika Głębińskiego. Stanowisko takie dawano za przykład tym ośrodkom uniwersyteckim, gdzie „po doktrynersku wyedukowany humanitaryzm lub bez troski kult nauki dla nauki głębokie zapaścił korzenie”<sup>35</sup>.

Ton tych licznych publikacji prasy narodowej na ogół nacechowany był agresywnością, zupełnym deprecjonowaniem przeciwnika. Celowały w tym głównie „Gazeta Poranna 2 Grosze” (w założeniu organ kierowany do szerokiego czytelnika orientacji proendeckiej) oraz „Myśl Narodowa” uchodząca z kolei za pismo ideotwórcze prawicy. Starano się utrzymywać społeczeństwo w poczuciu zagrożenia dla najwyższych wartości polskiego życia kulturalnego ze strony mniejszości żydowskiej, posługując się w tym celu choćby umiejętnym konstruowaniem tytułów – „Atak Judy”, „Zagrożone placówki, czyli ostatni Mohikanie palestry polskiej” itp. Reotryka prasy przepelniona była podniosłymi zwrotami odwołującymi się do takich pojęć jak interes narodowy, ojczyzna. Sięgano i do sfery sacrum, przykładowo uznając, iż niewprowadzenie *numerus clausus* będzie grzechem przeciwko Duchowi Świętemu, jako opiekunowi młodzieży. Zasadniczy atak skierowany był przeciw Żydom, ale jego ostrze godziło we wszystkich tych, którzy opowiadali się za nieskrępowanym prawem młodzieży żydowskiej do oświaty. Nie szczędzono i słów krytyki pod adresem gabinetu Sikorskiego, podnosząc jego rzekomy liberalizm w stosunku do Żydów.

<sup>33</sup> *Walka o numerus clausus* „Przegląd Wszechpolski nr 11–12, XI–XII 1923, s. 848–872; O kwestii zamachów ponadto: *Tajemnicze bomby*, „Gazeta Poranna”, nr 139, 24 V 1923, s. 2; T. Tabaczyński, *Bomby Krakowskie* „Gazeta Warszawska”, nr 135, 19 V 1923, s. 2.

<sup>34</sup> S. Pieńkowski, *Numerus nullus*, „Gazeta Poranna”, nr 176, 30 VI 1923, s. 1.

<sup>35</sup> J. Rudnicki, *Przykład Lwowa*, „Słowo Polskie”, nr 279, 11 X 1923, s. 1.

Prawica usiłowała się więc kreować na jedyną siłę będącą w stanie zahamować wpływy żydowskie, co w sytuacji toczących się rozmów między Chjeną a Piastem zmierzających do powołania rządu, miało swój wydzźwięk propagandowy. Dla prasy prawicowej *numerus clausus* stanowił temat dyżurny, podejmowany niezwykle często, zatem fakt, iż nie doszło do jego ustawowej regulacji nie wynikał w żadnym razie z niedostatecznego zaangażowania prasy – ta bowiem swe zadanie edukowania społeczeństwa w tej kwestii niewątpliwie wypełniła.

### *Numerus clausus* w świetle prasy żydowskiej

Inicjatywy ZLN zmierzająca do wprowadzenia ograniczeń w studiowaniu dla żydowskiej młodzieży ze zrozumiałych względów napotkała na opór środowisk żydowskich. Podjęły one walkę o odsunięcie zagrożenia, której istotnym elementem była kampania prasowa, polegająca na wykazywaniu bezzasadności licznych argumentów zwolenników *numerus clausus*.

Polemicznie odnoszono się do tezy o rzekomej zamożności Żydów i mającej wynikać stąd łatwej dostępności do edukacji. Uznawano to za dowód na to, iż Polakom znani są jedynie Żydzi ze sfer bankiersko-kupieckich, którzy na ogół nie przyznają się do związków z żydowską kulturą i tradycją. Środowiskom żydowskim nie o nich jednakże chodzi w momencie gdy przystępują do walki z *numerus clausus*, bo są to ludzie, którzy „z łatwością mogą wymienić marki polskie na franki szwajcarskie”<sup>36</sup>, czyli wyjechać na studia zagraniczne. Troską natomiast objąć należy masy młodzieży, utożsamiające się z narodem żydowskim, a której najwyraźniej społeczeństwo polskie nie zna. Położenie materialne tej grupy jest opłakane, nie może ona spodziewać się żadnej opieki ze strony czynników rządzących, o wiele trudniej przychodzi jej osiągnięcie tego, co polscy akademicy zawdzięczają pobłażliwości systemu. Padające z prawej strony sceny politycznej zarzuty o braku lojalności Żydów wobec Rzeczypospolitej również negowano przykładowo wskazując, że na traktatach rozbiorowych nie widnieje nazwisko żadnego Żyda. Przypomniano, że to w obozie narodowo-demokratycznym u progu Wielkiej Wojny rodziły się poglądy, że idea Polski niepodległej to nic innego jak żydowska intryga. Zarzucanie Żydom zdrady nie jest niczym oryginalnym, gdyż antysemita wszystkich krajów zawsze to czynią. I tak monarchiści niemieccy pomawiają ich o frankofilstwo, a monarchiści francuscy o germanofilizm, w Polsce na przemian padają oskarżenia o rusofilizm lub germanofilizm. Żydzi – jak pisano – zdążyli już do tego się przyzwyczaić<sup>37</sup>. Wskazywano ponadto, że projekt dotyczący *numerus clausus* z punktu widzenia prawa jest absurdalny. Mógłby on w przyszłości prowadzić do sytuacji, w której „wodociąg miejski nie śmie Żydom dawać więcej wody niż 10%, a słup powietrza unoszący się nad Polską do 80 atmosfery może być używany tylko w ilości 10%”<sup>38</sup>. Nie oparto się gorzkiej refleksji, iż może jedynie cmentarz byłby miejscem, z którego Żydzi mogliby korzystać bez *numerus clausus*. Wielokrot-

<sup>36</sup> A. Hartglas, *Nasz numerus clausus*, „Nasz Przegląd”, nr 2, 30 III 1923, s. 3.

<sup>37</sup> Dr G., *Dwie kultury*, „Nowy Dziennik”, nr 156, 31 VIII 1923, s. 3.

<sup>38</sup> *Równość procentowa absurdem*, „Nowy Dziennik”, nr 55, 22 III 1923, s. 2.

nie powtarzający się wątek stanowiło porównywanie polityki Rzeczypospolitej wobec Żydów do metod stosowanych przez Rosję carską. Wierzano, że ta analogia wywołująca u większości polskiej społeczności negatywne skojarzenia przerzedzi szeregi optujących za *numerus clausus*. Przypominano polskim naśladowcom metod carskich, że szereg przeszkód, jakie wymyślano, by utrudnić Żydom studia, paradoksalnie jednak nie tylko nie zdołał unicestwić chęci zdobywania wiedzy, ale przeciwnie, młodzież w tym dążeniu zahartował<sup>39</sup>.

Podobnie jak prasa narodowa, tak i żydowska zabierała głos w chwilach szczególnie ważnych dla losów wniosku forsowanego w Sejmie przez ZLN. Momentem takim bez wątpienia było przekazanie ankiet szkołom wyższym. Środowiska żydowskie powitały to w nastroju, który swoje najwierniejsze odbicie znalazł w postaci tytułu jednego z artykułów. Brzmiał on „Między nadzieją a obawą”<sup>40</sup>. Zaprezentowano tu przekonanie, że zapewne starsza generacja profesorów pozostanie nieprzystępna dla szowinistycznych haseł, sumiennie orientując się na zadaniach ciężących na uniwersytetach jako przybytkach nauki. Nie można mieć natomiast pewności jak zachowa się część profesury zaliczana do pokolenia młodszego. To, że wyrosli oni już w atmosferze psychozy antysemitycznej może uniemożliwić im oddzielenie osobistych przekonań od obowiązków, jakie nakłada na nich stanowisko mężów nauki. Po ujawnieniu wyników ankiet okazało się, że obawy te nie były pozbawione podstaw. Szczególne oburzenie prasy żydowskiej wywołało uzasadnienie decyzji aprobującej *numerus clausus* w wykonaniu Rady Wydziału Lekarskiego UJ. W stosunku do niej powszechnie posługiwano się nazwą „czarny memoriał”. Na postawiony Żydom zarzut braku predylekcji moralnych do wykonywania zawodu lekarskiego odpowiadało „gdy etyka narodu żydowskiego pięła się ku wyżynom i światu zwiastowała drogowskazy, praprzodkowie i prawzory ducha tego memoriału żyli w epoce kani-balizmu, co zostawiło po dziś atawistyczne ślady w swych dalekich potomkach”<sup>41</sup>. Poseł Jakub Wygodzki nazwał memoriał „tanią demagogią brukową”, pytając jednocześnie „gdy za parę lat na uczelniach znów zrobi się za ciasno, kogóż wówczas będzie się usuwać? Czy przyjdzie kolej na usuwanie wzorem carskiego ministra Pobiedonoscewa synów kucharek?”<sup>42</sup> Za bolesną niespodziankę uznano także werdykt krakowskich profesorów prawa. Uznano, że tym samym odsunęli oni Polskę od cywilizacji zachodniej przybliżając ją do pojęć zacofania i barbarzyństwa, od których słusznie się dotąd odżegnywała. Społeczności żydowskiej nie pozostaje nic innego jak przyjąć ten brutalny cios z godnością, bowiem jak napisano „Mamy w naszych dziejach stosy, krucjaty, rzezie, pogromy i przymus wysiedlenia, którymi dręczono nas w imię szczytnych ideałów miłości bliźniego [...] ale przetrwaliśmy i jesteśmy”<sup>43</sup>. W kwestii ankiet zabrał także głos czołowy działacz Koła Żydowskiego w sejmie O. Thon

<sup>39</sup> L. Nudelman, *Numerus clausus a reminiscencje z czasów carskiej Rosji*, „Nasz Przegląd”, nr 66, 2 VI 1923, s. 4.

<sup>40</sup> *Między nadzieją a obawą*, „Nowy Dziennik”, nr 43, 9 III 1923, s. 7.

<sup>41</sup> *Czarny memoriał*, „Nowy Dziennik”, nr 92, 2 V 1923, s. 1.

<sup>42</sup> J. Wygodzki, *Czarny memoriał*, „Nasz Przegląd”, nr 67, 3 VI 1923, s. 2.

<sup>43</sup> „Nowy Dziennik”, nr 43, 10 II 1923, s. 2.

odnosząc się polemicznie do tezy W. Konopczyńskiego, rozpowszechnianej w prasie narodowej, według której uniwersytety pozostające w zasięgu oddziaływania kultury zachodniej zajmują postawę antyżydowską, natomiast te, na które promieniuje kultura wschodu – Żydom sprzyjają. Thon dał inną interpretację takiego rozkładu opinii uczonych. Otóż Warszawa i Wilno protestują przeciw *numerus clausus*, bo wciąż żywe są u nich wspomnienia o metodach stosowanych w szkolnictwie rosyjskim, dlatego wołają o nich zapomnieć<sup>44</sup>.

W czerwcu, gdy Komisja Oświatowa uchwaliła wniosek o *numerus clausus* prasa żydowska pisała, że smutny to tryumf. Moment podjęcia takiej decyzji oznaczał zarazem śmierć konstytucji marcowej, gdyż wbrew wyraźnemu zakazowi zawartemu w jej art. 111, posługując się sofistyką endecką wprowadzono dyskryminację w dziedzinie oświaty dla 40% obywateli polskich. Aktem tym Chjena przypieczętowała podejrzenie, że w jej ideologii siła wyprzedza prawo. Ta wieść tchnąca echami ciemnego średniowiecza obiegnie wkrótce świat i z pewnością nie poprawi wizerunku Polski.

Impulsem do żywiołowych protestów prasy żydowskiej stał się słynny artykuł S. Pieńkowskiego „*Numerus nullus*”. Pieńkowskiego charakteryzowano jako „osobnika mającego się krytyki literackiej w plastycznym uzbrojeniu Torquemady”, „pospolitego handlarza kupczącego ideologią wyrosłą na gruncie Dwugroszówki”<sup>46</sup>. Mimo swych usilnych starań nie udowodnił on swej nienawiści do Żydów, bo należy on do tego rodzaju „zimnokrwistych płazów, których nie stać na to uczucie. Nie potrafią nienawidzić, nie potrafią też kochać. Nawet własnej ojczyzny, zatruwając atmosferę w niej zbrodniczymi pomysłami. Są sprytnymi spekulantami posiadającymi na składzie ten towar, który na rynku szczególnie cieszy się popytem”<sup>47</sup>. Po wakacjach najbardziej absorbował prasę żydowską okólnik min. Głębińskiego. Szczegółowo relacjonowano wówczas parlamentarne zabiegi Koła Żydowskiego zmierzające do jego zniesienia. Ta dezaprobata wobec poczynań ministra zamyka rozważania prasy o *numerus clausus*.

Niewątpliwie w roku 1923 problematyka koncentrująca się wokół *numerus clausus* stanowiła jeden z głównych obszarów leżących w kręgu zainteresowania prasy żydowskiej. Wynikało to z wielkiej wagi, jaką tradycyjnie środowiska te przywiązywały do wykształcenia, co trafnie ujmują słowa Harrego Rabinowicza „Dla Żyda studia oznaczały coś więcej niż środek służący do osiągnięcia jakichś celów. To był sposób życia a pochodnię wiedzy rozniecano już w chederze”<sup>48</sup>. To wzmożone zainteresowanie było podyktowane i obawą, by wprowadzenie *numerus clausus* nie stało się początkiem ustaw wyjątkowych stawiających Żydów poza nawias prawa. Istotę kampanii prasowej stanowiło wskazywanie, że agitacja antyżydowska jest prowadzona przez stosunkowo wąski margines

<sup>44</sup> O. Thon, *Słoneczna strona*, „Nowy Dziennik”, nr 83, 23 IV 1923, s. 3.

<sup>45</sup> O. Thon, *Smutny tryumf*, „Nasz Przegląd”, nr 86, 22 VI 1923, s. 3.

<sup>46</sup> *Pieni się Pieńkowski*, „Nowy Dziennik”, nr 149, 5 VII 1923, s. 4.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> Cyt. za J. Tomaszewski, *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce 1918–1939*, Warszawa 1990, s. 242.

polskiego społeczeństwa skupiony pod sztandarami prawicy. Podnoszone zaś przez nią liczne argumenty mające przekonywać opinię publiczną do idei *numerus clausus* są świadomie wyolbrzymiane i często nie posiadają żadnych racjonalnych podstaw. Wynikają natomiast z dogmatycznie przeciwnego Żydom programu politycznego endeków. Są hasłami propagandowymi obliczonymi na szerzenie ideologii nacjonalizmu i szowinizmu. Niejako przy okazji poddawano krytyce także i stosunki panujące wewnątrz społeczności żydowskiej. Albowiem choć prawie wszyscy Żydzi protestują przeciw ograniczeniom, sami nie udzielają dostatecznej pomocy materialnej młodzieży stawiając się najchętniej poza grupą ofiarodawców. Zjawisko to określano jako „*numerus clausus* wewnętrzny”. Ta okoliczność, iż w sporze Żydzi stanowili stronę atakowaną implikowała fakt tej postaci, iż większość artykułów nosiła znamiona polemik. Dosadność treści w nich zawartych częstokroć dorównywała sile ataków prawicy, o czym świadczyć mogą kilkakrotne interwencje cenzury owocujące konfiskatami<sup>49</sup>. Generalnie jednak, mimo istnienia wyraźnego zagrożenia dla dostępności żydowskiej młodzieży do studiów, sprawa ułożyła się po myśli mniejszości żydowskiej. Wyniknęło to przede wszystkim z zablokowania wniosku w Komisji Regulaminowej z powodu niejasności natury proceduralnej, ale wpływ na to wywarła i zdecydowanie negatywna postawa społeczności żydowskiej, której odzwierciedlenie znalazło swój pełny wyraz w prasie.

#### Organ krakowskiej chadecji „Głos Narodu” a *numerus clausus*

„Głos Narodu” zajął stanowisko zbieżne z projektodawcami, podobnie jak ZLN uważając, że „niewiele brakowałoby a sale wykładowe, czytelnie, seminaria i sale wykładowe wypełniliby po brzegi krzykliwi reprezentanci wybranego narodu”<sup>50</sup>. Dodawano, że uniwersytet to nie hotel, gdzie mieszka ten kto więcej zapłaci, nie jest, jak w średniowieczu szkołą dla wszystkich nacji, dającą wspólną wiedzę, bez uwzględnienia potrzeb narodowych. W obecnych czasach jest przede wszystkim ogniskiem cywilizacji i tej jego funkcji musi być podporządkowana funkcja warsztatu wiedzy. Według pisma z punktu widzenia prawa nie istnieją żadne przeszkody do wprowadzenia proponowanych zmian. Podnoszony przez wrogów *numerus clausus* art.96 Konstytucji proklamuje równość wobec prawa, ale zasada ta nie może być interpretowana w sposób nadmierne rozszerzający, bo wówczas mogłaby prowadzić do sytuacji absurdalnych, pozwalających zapisywać się na uniwersytet każdemu bez względu na jego wiek czy dotychczasowe wykształcenie. Ponadto art. 7 Małego traktatu wersalskiego zezwala mniejszościom każdego typu na zakładanie własnych szkół, toteż gdy miejsca dla Żydów w murach polskich uczelni zabraknie mogą postarać się o własne<sup>51</sup>.

„Głos Narodu” w zgodzie z ogólną tendencją dużo miejsca poświęcił ocenie wyników ankiet, szczególnie skupiając się na opinii Rady Wydziału Filo-

<sup>49</sup> Konfiskacie uległy m.in. artykuły w: „Nowy Dziennik”, 10. III 1923, nr 92, 2 V 1923, s. 1, nr 92, 2 V 1923, s. 2.

<sup>50</sup> Sę p, *Numerus clausus*, „Głos Narodu”, nr 29 1 III 1923, s. 1.

<sup>51</sup> *Numerus clausus a prawo*, „Głos Narodu”, nr 46, 20 III 1923, s. 2–3.

zoficznego UJ. Stanowisko jej poddano krytyce, obrzucając profesorów niewybrednymi określeniami, przykładowo nazywając ich „grupką szabesgojów z osławionym germanofilem Kotem na czele”<sup>52</sup>. Grożono im, że to na nich spadnie odpowiedzialność za judaizację polskiej nauki i będą oni zmuszeni rozliczyć się przed historią ze swej decyzji. Zarzucano brak zrozumienia rzeczywistości, zaklepanie się w świecie fantazji i czysto teoretycznych rozważań. Zarazem „Głos Narodu” uspokajał swych czytelników, że ta opinia filozofów nie spowoduje przerwania walki o polskość uczelni – społeczeństwo polskie odniesie zwycięstwo „pozostawiając poza szeregiem walczących krakowskich ciurów”<sup>53</sup>.

Pismo chadeków okazywało się być bardziej konsekwentne w owej walce, albowiem gdy po przesłaniu uchwalonego wniosku do Komisji Regulaminowej rządząca prawica zaczęła powoli wycofywać się ze składanych w kwestii *numerus clausus* obietnic, „Głos Narodu” zarzucił jej zdradę wyborców<sup>54</sup>. Gdy zaś do kraju napłynęły informacje o skargach żydowskich w Lidze Narodów chadecy uznali to za bezczelność porównywaną ze spiskowaniem przeciw RP XVII- i XVIII-wiecznych dysydentów i dowód na to, iż Żydzi „uważają już widocznie państwo polskie za Judeo-Polonię”<sup>55</sup>.

Generalnie można więc dostrzec, że „Głos Narodu” zajął wobec *numerus clausus* stanowisko zbieżne z prasą *stricte* prawicową. Niejednokrotnie wydawał się być nawet bardziej nieprzejednany w dążeniu do jego ustanowienia, co wyrażało się choćby w dużej dawce agresywności wobec przeciwników.

### Prasa socjalistyczna a *numerus clausus*

Reakcja prasy socjalistycznej na zgłoszony wniosek była zdecydowanie negatywna. Jako powód tego podawano sprzeczność proponowanych zmian z prawem. Uznano inicjatywę ZLN za element walki prawicy z demokratyczną konstytucją marcową i zarazem dowód na „moralne zdziczenie”<sup>56</sup> endeków, którzy za pomocą antysemitycznych hasel próbują pozyskać dla swego programu upośledzone pod względem materialnym grupy polskiego społeczeństwa. Ironizowano, że skoro prawica tak zaangażowała się w propagowanie zasady proporcji, to powinna zgodnie z tym zgodzić się na proporcjonalne rozdzielanie ziemi, rozdając chłopom ruskim i białoruskim latyfundią na Kresach Wschodnich. Bulwersowało środowiska socjalistów szczególnie silne zaangażowanie w forsowanie idei *numerus clausus* postać W. Konopczyńskiego. Zarzucano mu, że wywołuje on niesłuszne wrażenie jakoby cała Wszechnica Jagiellońska składała się ze „wsteczników, reakcjonistów i obskurantów”<sup>57</sup>.

Tradycyjnie już i oni dużo miejsca poświęcili komentarzom wyników ankiety. Z satysfakcją powitano opinię Wydziału Filozoficznego UJ pisząc, że

<sup>52</sup> *UJ a numerus clausus*, „Głos Narodu”, nr 38, 11 III 1923, s. 2.

<sup>53</sup> *Syjonisci oklaskują 32 filozofów*, „Głos Narodu”, nr 74, 26 IV 1923, s. 3.

<sup>54</sup> *Przed letnią sesją. Numerus clausus*, „Głos Narodu”, nr 142, 22 VIII 1923, s. 1.

<sup>55</sup> *Ofensywa lewicy*, „Głos Narodu”, nr 215, 17 X 1923, s. 2.

<sup>56</sup> *Numerus clausus*, „Naprzód”, nr 15, 17 I 1923, s. 1.

<sup>57</sup> *Numerus clausus*, „Naprzód”, nr 44, 17 II 1923, s. 1.

uratował on honor i tradycję swej uczelni. Jest to zarazem wyraźne votum nieufności dla poczynañ W. Konopczyńskiego, który jest członkiem tegoż wydziału. Za skandal poczytano obelgi rzucone przez „Głos Narodu” w stosunku do profesorów Wydziału Filozoficznego. Podkreślono, że wśród potraktowanych „jak stado baranów”<sup>58</sup> znaleźli się członkowie Polskiej Akademii Umiejętności i najznamienitsi luminarze polskiej nauki. Wydziałowi Prawa UJ wytknięto, że nieprzystoi uczonym zachowanie godne „wiecowych harców Konopczyńskiego i jego towarzyszy”<sup>59</sup>.

Kręgi skupione wokół „Naprzodu” nie miały wątpliwości co do sprawców zamachu na dom rektora W. Natansona, uznając czyn ten za kolejne ogniwo w „dziejach grzechów Chjeny”<sup>60</sup>, obejmujących zabójstwo prezydenta Gabriela Narutowicza, nabożeństwa gloryfikujące postać bezpośredniego sprawcy tego czynu – E. Niewiadomskiego, szerzenie fanatyzmu wśród młodzieży. Ona to nie mogąc „utrpić wszystkich 32 profesorów przeciwników normy procentowej, skoro nie byli zgromadzeni w jednym miejscu, wybrała ofiarę najbardziej reprezentatywną – rektora”<sup>61</sup>.

Kiedy rządy centro-prawicowe stały się faktem a projekt zmierzający do ustanowienia *numerus clausus* nie posunął się w realizacji prasa PPS pisała, że „bojowy antysemityzm prawicy pękł jak bańka mydlana”<sup>62</sup>, skoro tylko doszła ona do władzy. Tak więc *numerus clausus* był dla niej jedynie wygodnym hasłem propagandowym, mającym umożliwić jej osiągnięcie władzy w państwie.

Socjaliści konsekwentnie poddając krytyce rozwiązania szkolnictwa wyższego lansowane przez prawicę zarazem wysuwali własne. Ich istotą była idea państwa opiekuńczego, która poprzez rozwinięty system świadczeń stypendialnych oraz politykę budowlaną, zmierzającą do wznoszenia domów i kuchni studenckich, będzie dbało o odpowiednie warunki kształcenia młodzieży<sup>63</sup>.

\* \* \*

Idea *numerus clausus* wysunięta przez kręgi młodzieży o orientacji prawicowej i podjęta przez działaczy ZLN, pod względem czasowym zbiegła się ze szczególnym w dziejach tej formacji okresem związanym z umiarkowanym sukcesem w wyborach parlamentarnych z XI 1922 i wypadkach wynikających z wyboru na urząd Prezydenta RP Gabriela Narutowicza. Znanca dziejów Narodowej Demokracji Roman Wapiński uważa, że siły prawicowe ogarnęła wówczas „histeria nacjonalistyczna”<sup>64</sup>. Wydaje się być uprawnione twierdzenie, że wnioski o *numerus clausus* i argumentacja, jaką się posługiwano, by pozyskać

<sup>58</sup> *Terror przeciw uczonym*, „Naprzód”, nr 65, 13 III 1923, s. 3.

<sup>59</sup> *UJ a numerus clausus*, „Naprzód”, nr 64, 12 III 1923, s. 1.

<sup>60</sup> *Endecka bomba w Krakowie*, „Naprzód”, nr 97, 23 IV, 1923, s. 1.

<sup>61</sup> *Ibidem*.

<sup>62</sup> *Blichtr antysemityzmu*, „Naprzód”, nr 136, 11 VI 1923, s. 3.

<sup>63</sup> *W sprawie numerus clausus*, „Robotnik”, nr 170, 25 I 1923, s. 1; K. C z a p i ń s k i, „Naprzód”, nr 45, 8 II 1923, s. 1.

<sup>64</sup> R. W a p i ń s k i, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980, s. 221.

dla niego zwolenników był poniekąd owocem tej atmosfery politycznej. Dyskusja w komisjach sejmowych na temat tej kwestii absorbowała niemal wszystkie siły reprezentowane w parlamencie. Waga zagadnienia powodowała, że problem *numerus clausus* stał się jednym z najczęściej podejmowanych w roku 1923 przez prasę wielu opcji politycznych.

Na fakt, iż sprawa *numerus clausus* nie została wówczas rozstrzygnięta po myśli pomysłodawców niewątpliwie zaważyły jej międzynarodowe reperkusje, ale i niezbyt komfortowa sytuacja wewnętrzna, w jakiej znalazł się rząd Chjeno-Piasta. Rosnąca inflacja, afery spekulacyjne, konflikt z Józefem Piłsudskim – czynniki te nie sprzyjały zajmowaniu się tak kontrowersyjną kwestią. Wydaje się, że właśnie taki splot okoliczności kazał prawicy wyciszyć problem normy procentowej. Nie oznaczało to jednak zupełnego wyrugowania go z programu politycznego prawicy. Głosy domagające się wprowadzenia *numerus clausus* miały bowiem jeszcze kilkakrotnie podnosić się w ciągu niedługiego okresu istnienia II Rzeczypospolitej. Szczególnie zaś podczas kolejnej fali studenckich wystąpień antyżydowskich w roku 1929, co ponownie skłoniło Klub Narodowy w sejmie do wniesienia tego postulatu pod obrady Komisji Oświatowej (grudzień 1931). Jednak i tym razem zabiegi te nie zostały uwiecznione powodzeniem.